

Joanna Żeromska-Charlińska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie [joanna.zeromska]@op.pl

Perspektywa jakości życia zabójcy – krytyczna dyskusja znaczenia wielokontekstualności doświadczeń

Abstrakt: Autorka porusza problematykę starzenia się skazanego, odsłaniając sens jego dualności: zaawansowanie wiekowe i izolację więzienną. Dyskusje dotyczące prób propagowania rozmytej idei troski o współcześnie funkcjonujących starszych w zakładach karnych budzą niepokój. Celem badań była wizja potrzeb, odpowiadających realnym uwarunkowaniom seniora z perspektywy jego narracji. Przedmiotem eksploracji natomiast było zjawisko specyficznego postrzegania i przeżywania czasu przez osadzonego, w szczególności zdarzeń zwrotnych. Intencją badaczki było wyodrębnienie tego, co było dotychczas niedostrzegalne. Tekst ukazuje analizę biografii osoby, w życiu której pojawiły się momenty kryzysowe, interpretowane poprzez włączenie ich w fabułę historii o życiowych przełomach. Wobec opisanego tła, dodatkową „ramą” doprecyzowującą intencje hermeneuty była zastosowana epifania jako doświadczenie jedyne w sobie, oryginalne, dzielące życie seniora na „przed” i „po”, na „wtedy” i „teraz”.

Słowa kluczowe: Doświadczenie starości, skazany, biografia, przemijanie.

Wykreowany wizerunek seniora skazanego wyrokiem kary dożywotniej prowokuje do stworzenia konstruktu narracyjnego o jego przekonaniach, celowości, określoności, nieprzewidywalności i tajemniczości specyficznego postrzegania i przeżywania czasu przez osadzonego, w szczególności zdarzeń zwrotnych. Intencją badaczki był fakt wyodrębnienia zagadnień dotychczas nieporuszanych w badaniach.

Wobec opisanego tła, dodatkową „ramą” doprecyzowującą intencje hermeneuty była zastosowana epifania jako doświadczenie jedyne w sobie, oryginalne, dzielące życie seniora na „przed” i „po”, na „wtedy” i „teraz”. Celem podjętych analiz było zrozumienie, opis i wyjaśnienie specyfiki doświadczeń seniora zabójcy, podjęcie próby retrospekcji „wtedy” i analiz perspektywy „teraz” jego życia w kontekście celów kary kryminalnej.

Tekst ukazuje analizę fragmentu nietypowości biografii, związanej z chorobą i piętnem statusu zabójcy oraz wynikającymi z tego kryzysami, interpretowanymi poprzez włączenie ich w fabułę historii o życiowych przełomach.

Zdaniem Marcina Kafara (2011, s. 51) człowiek doświadczający iluminacji – epifanii to ktoś, kogo świadomość ulega znacznemu przeobrażeniu, u kogo przecucie zostaje zamienione w pewność, lub odwrotnie, to co było pewne, staje się wątpliwe, wymagające zmiany. Lansowanie wyprawy/powrotu tylko w jedną stronę – do „Siebie”, „do Domu” podmiotu doświadczonego, odpowiednio do jakości odbytej podróży i zaangażowania się w jej kontekst eksponuje wyjście „poza”.

Badania własne mieszczą się w paradygmacie krytycznym, ujęciu zaproponowanym przez Egoną Gubę i Yvonnę Lincoln (2005, s. 282 i n.). Paradygmat krytyczny „zapożycza z nauk przyrodniczych akceptację obiektywistycznej wizji świata, przy czym w obszarze epistemologii prezentuje stanowisko subiektywistyczne, zdecydowanie bliższe badanej rzeczywistości. Celem badania jest wyjaśnienie, ale także uświadomienie ludziom pewnego ideologicznego zakorzenienia, którego możliwe jest wyzwolenie w kierunku prawdziwej, niezafałszowanej świadomości. Zakłada się więc w tym przypadku realność bytów i istnienie pewnej obiektywnej prawdy, jednocześnie uznając, że kulturowe zakorzenienie działań ludzkich odgrywa ważną rolę i, chcąc je poznać, należy odwołać się do doświadczeń ludzi. Badacz na gruncie teorii krytycznej jest postrzegany jako rzecznik i działacz. Metodologia określana jest jako dialogiczna czy też dialektyczna, nastawiona na obalanie fałszywych przekonań poprzez dotarcie do nich za pomocą badań jakościowych [...], znajomości historii, znaczenia wartości i wiedzy o tym, co jest ubezwłasnowolnieniem i w jakim kierunku ma zachodzić emancypacja, oswobodzenie bądź resocjalizacja jednostek” (Sławecki 2012, s. 80).

W moim projekcie „krytyczność” odnosi się przede wszystkim do niezwykle trudnego i niewdzięcznego zagadnienia, nieczęsto zgłębianego kognitywnie – rzeczywistości inkarcerowanej, widzianej oczami skazanego wyrokiem dożywotniego pozbawienia wolności, wnikając niejako w jej tajemniczą złożoność, ukazując to, co było dotychczas niewidoczne. Wchodząc w „inny”, zawiły świat człowieka-przestępcy, dążyłam do uaktualnienia owego problemu resocjalizacyjnego z zamiarem ukazania egzystencjalnych i filozoficznych wymiarów kary kryminalnej oraz samotności i wyobcowania. Namysł nad jakością obszaru badawczego wyznacza ścieżkę interpretatywną, niezwykle rzadko podejmowaną w przedkładanych dotychczas w resocjalizacji badaniach obiektywistycznych. W jej realizacji najistotniejsza jest otwartość. Ma ona trojaki wymiar, dotyczy bowiem poziomu

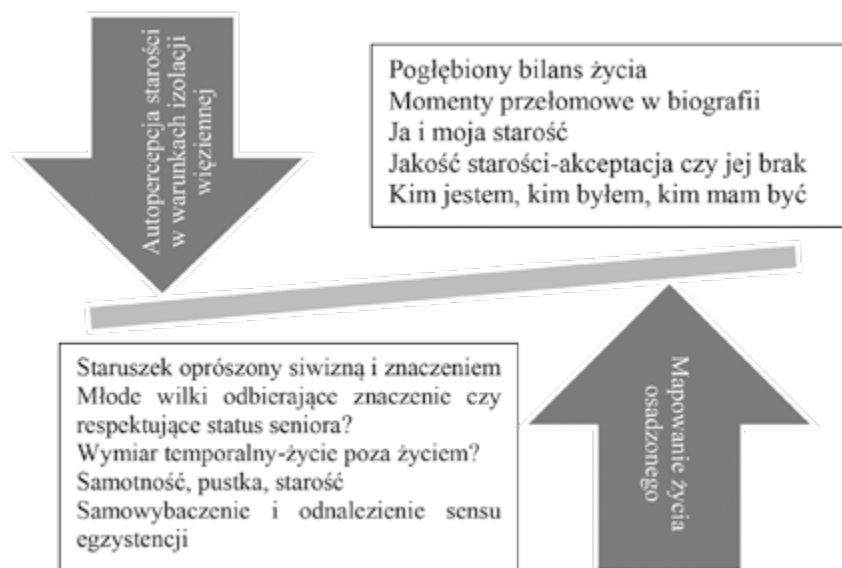
gromadzenia danych, doboru próby badawczej oraz postawy badacza. Oczywiście, każdemu z tych poziomów towarzyszą: celowość oraz określone ramy metodyki postępowania, które z kolei wynikają z teoretycznych podstaw danej metodologii. „Otwartość” nie oznacza przypadkowości działań badacza w obrębie selekcji materiału badawczego podlegającego analizie czy też wyborowi osób do badań. Wyraża się ona przede wszystkim w oczekiwaniu, że wstępna wiedza badacza dotycząca przedmiotu jego badań będzie maksymalnie ograniczona, co w rezultacie zmniejszy wpływy na rezultaty jego poznania.

Procedury teorii ugruntowanej umożliwiają stopniowe budowanie języka opisu badanego fragmentu rzeczywistości społecznej oraz sukcesywne wyprowadzanie kategorii i właściwości, które go tworzą. Pozyskana przez badacza wiedza ma charakter kontekstualny i odnosi się do konkretnych warunków. W ten sposób badacz nie dostarcza wiedzy o relacjach przyczynowo-skutkowych, ale umożliwia zrozumienie sposobu nadawania sensu i interpretacji przez uczestników określonej rzeczywistości społecznej (którą bada).

Badacz „interpretatywny” nie staje się neutralnym i obiektywnym ekspertem, ale wkracza do poznawanego przez siebie świata, a nawet staje się jego częścią (por. Niedbalski 2010, 43–63). Uczestnicząc w jego „wnętrzu”, stara się zrozumieć nadawane przez osoby badane sensy i interpretacje (Charmez 2009). W centrum jego zainteresowania znajduje się interdeterministyczna interakcja aktorów społecznych oraz ich działania ukierunkowane na wzajemne definiowanie, interpretowanie i symboliczne oznaczanie. Paradygmat interpretatywny przekłada się na rozumienie przyczyn społecznego porządku w interakcyjnych procesach negocjacji oraz wynegocjowanych interpretacjach znaczeń. Językiem opisu badaczy interpretatywnych, stanowiącym rezultat „odkrytych” przez niego stosunków i znaczeń, a także w pewnym sensie wynik negocjacji, dialogu i zrozumienia pomiędzy badaczem a badanym (Niedbalski 2010, 43–63), jest często metafora. Paradygmat interpretatywny rozwijany jest w ramach różnych nurtów interakcyjnych (symboliczny interakcjonizm, podejście etnograficzne) i dyskursywnych (analiza konwersacyjna, krytyczna analiza dyskursu). Wszystkie one znajdują swoje empiryczne ugruntowanie w badaniach jakościowych, ujmujących rzeczywistość społeczną z perspektywy samego aktora (Hałas 1987, s. 71–83; Wyka 1993 i in.).

Analiza codziennej rzeczywistości współczesnego osadzonego w wieku senioralnym, z jego perspektywy, z jego językiem, wymagała przeformułowania przestrzeni życiowej. W treściowej apologii refleksyjności skazanego nastąpiła rekonstrukcja przeszłości polegająca na rozpoznaniu ryzyka bycia „innym”, autonomicznym za zasłoną samotności, relatywnie korespondowała ze swego rodzaju ekscytacją emocjonalną. Rekonstrukcja biegu życia seniora w momencie wejścia w nowe typy interakcji zmieniały jego codzienność. Wydobyte z materiału badawczego swoistych wycinków, składających się na określone kategorie treściowe pozwoliło ustalić i wyróżnić subkategorie, stanowiące ramy realizowania siebie w odizolowaniu. Kodowanie (czyli podporządkowanie danym etykiet, pełniących

rolę kategoryzowania, porządkowania danych) oraz analiza narracji wskazują na dominujące dwie kategorie opisu: **Autopercpcja starości w warunkach izolacji więziennej** i **Mapowanie życia osadzonego**. Ponadto w omawianej narracji osadzonego wyróżniłam subkategorie: pogłębiony bilans życia; momenty przełomowe w biografii; Ja i moja starość; Jakość starości-akceptacja czy jej brak; Kim jestem, kim byłem, kim mam być; Staruszek oprószony siwizną i znaczeniem; Młode wilki odbierające znaczenie czy respektujące status seniora?; Wymiar temporalny-życie poza życiem?; Samotność, pustka, starość; Samowybaczenie i odnalezienie sensu egzystencji. Dokonam analizy wybranych subkategorii.



Ryc. 1. Rekonstrukcja życia seniora

Źródło: badania własne.

Mając na uwadze wiek badanego, a także fakt jego przebywania w zakładzie karnym od 55 lat, nie sposób nie zgodzić się z konstatacją Danuty Urbaniak-Zajęc (2011, s. 22), że opowiadana biografia relacjonuje, sygnalizuje teoretycznie możliwe sytuacje graniczne, niemające odbicia w rzeczywistości, przestrzegające jednak przed rygoryzmem bądź naiwnością. Stwierdza, że opowiadający starzec (wolny od chorób radykalnie zaburzających pamięć) rozróżnia doświadczenia z dzieciństwa, młodości i dorosłości, jest świadomy specyfiki ówczesnych uczuć, sposobów patrzenia na siebie i otoczenie, umie je odróżnić od swojej współczesnej perspektywy. Ale jednocześnie mało wiarygodne jest wyobrażenie, że w świadomości człowieka tkwi „kronika życia”, w której – przy zachowaniu niezmienności wcześniejszych zapisów – wypełniane są kolejne karty, i że każdy zapis z przeszłości może w każdym czasie być mechanicznie odtworzony w niezminionej postaci (zob. Urbaniak-Zajęc 2011, s. 22).

W kontekście owych stwierdzeń, rekonstruując odtwarzany przez badanego świat, dążyłam do wzbogacania perspektywy opisu i analizy. Chodziło tu o bogactwo rzeczywistości i autowizję informacji przekazywanych przez skazanego – jego językiem, jego głosem. Cel moich dociekań była rekonstrukcja sposobu postrzegania siebie i rzeczywistości przez seniora w konwencji celów kary kryminalnej, a nie empiryczne potwierdzanie teorii. Intencją stało się podporządkowanie znaczeń dosłownie rozumianym przekazom badanego i nadawanych im sensom, a nie troska o dostosowanie formy do specyfiki poznawanego zagadnienia.

Kara dożywotniego pozbawienia wolności to najsurowszy środek penalny. Wyklucza ona jednostkę na długie lata z autentycznej realizacji siebie w życiu społecznym. Zatem zasadność współczesnej penitencjarystyki odnosi się do zmagania samej ze sobą jednostki poddanej karze, swego rodzaju „odczłowieczania” społecznego w kontekście nienaruszalności godności ludzkiej. Dożywocie jest wykluczeniem przestępcy ze społeczeństwa, tj. eliminuje go społecznie, pozostawiając przy życiu (Machel 2007, s. 218). Zatem kara kończy się śmiercią. Jak konstatuje Henryk Machel (2007, s. 218) ma ona kategoryczny cel odwetowy, ale różni się od kary śmierci tym, że pozostawia skazanemu nadzieję na wyjście na wolność w kontekście stosowanych wobec niego oddziaływań penitencjarnych.

Niewątpliwie jednym z kluczowych zadań kary, powinno być oddziaływanie na sprawcę w sposób przynoszący mu określoną, namacalną korzyść. W opisie doświadczeń skazanego pochyłę się nad trzema subkategoriami jego egzystencji.

Pogłębiony bilans życia

Problematyka jakości życia i satysfakcji z niego – w kontekście przeprowadzonego pogłębionego wywiadu narracyjnego z osadzonym seniorem – ukazuje swoistą zależność. Rozważania skazanego w kontekście oceny jakości życia oscylowały wokół potrzeby możliwości wykorzystywania umiejętności „złotej rączki”, zdobywania wiedzy o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i na świecie, uznawania swobody działania za nadrzędny cel funkcjonowania, wprowadzania w proces myślowy, pojęciowy nowych rozwiązań, idei, wartości, dzielenia się z innymi własnymi przeżyciami, myślami, prób podejmowania działań w ochronie zdrowia. Być może badany skazany nie nabył nawyku pracy, jednak nie wykazywał bezradności ani postawy roszczeniowej. Aspekt „satysfakcja z życia” – oscylował wokół prób zrozumienia siebie, tego co się wydarzyło, poszukiwania odpowiedzi na pytanie: czy byłem gotowy na to, co mnie spotkało, dlaczego tak się stało?, ucieczki od dolegliwości codzienności. Według skazanego zależy także od usytuowania w świecie:

jestem kim jestem, jestem gdzie jestem, mogę się starać, chcieć ale muszę zrezygnować z wielu szans, które miałbym na wolności. W rzeczywistości nie dokonuję wyborów, moje koncepty rewidują inni i muszę się wycofywać, wiem co należy zakończyć, na co nie mam wpływu, a z czego zrezygnować mi nie wolno. Żeby leczyli mnie, bo

tego potrzebuję. Mam chore serce. Ale leki, które muszę przyjmować są dla nich za drogie. Wiem, że będę tu do mojego zejścia na tamten świat. Ale na szczęście mam hobby, naprawianie zegarków, naprawiłem już wielu strażnikom. Zrobiłem maturę w więzieniu z ogólnym wynikiem 4,0. Kiedyś zawieźli mnie do Sztumu, dali do złożenia tokarkę do obróbki drewna. Miałem na to miesiąc. Za to, że ją złożę dostanę przepustkę 24-godzinną. Wystawili mi kartę, że mogę wnosić części. I złożyłem, bez rysunku technicznego. Zrobiłem kierownika... Najgorsze tutaj to ten czas, czas bez granic. Nie ma z kim pogadać, i to normalne, że człowiekowi odbija i rzuca mięsem, psychika siada. Od lat się mobilizuję, żeby ta psychika mi całkiem nie siadła. Sam i sam. Czasem nawet nie chcę jeść. Ale chcę żyć. Może stanie się cud i kiedyś zobaczę świat poza więzieniem.

Spokojne starzenie się badanego warunkowane jest samokrytyczną oceną swojej sytuacji. Akceptując starość, umieranie, godzi się na umiejętne pokonywanie własnych deficytów w różnych sferach, wystrzega się zgorzknienia na rzecz pracy nad sobą oraz traktowania siebie jako uczestnika innego wymiaru egzystencjalnego, akceptującego jednocześnie reguły stanowione w lokum penitencjarnym.

Dylemat sprawiedliwej kary, jej celowości wobec więźniów niebezpiecznych sprowadza się do stwierdzenia, że proces wychowania wobec nich jest w dużym stopniu ograniczony, gdyż owa grupa osadzonych, nie obawiając się żadnych konsekwencji swoich bezprawnych zachowań wobec innych współwięźniów oraz personelu więziennego, nie przejawia z reguły, także na skutek swej daleko posuniętej demoralizacji i pogardy dla norm prawnych, jakichkolwiek skłonności czy chęci do poprawy (Miłek 2010, s. 496). Trudności wynikające z realizacji kary długoterminowej wskazują przede wszystkim cel prewencyjny i izolacyjny, ujawniają fakt, iż praca z „takimi” osadzonymi bezsprzecznie jest utrudniona. Istotą staje się możliwość zaistnienia sytuacji, w której kara odegra rolę zupełnie oderwaną od zamierzonego celu i stanie się środkiem prowadzącym do pogłębianej demoralizacji skazanego. Niezaprzeczalnie, badany osadzony z uwagi na przebyty czas w celi, prezentuje swoisty indywidualizm, witalność, emanuje energią z jednoczesnym poczuciem marazmu, rezygnacji opisując swoje losy. Czy jego autowaloryzacja znajduje przełożenie na odpowiednie wykonanie orzeczonej przez sąd sankcji? Jak sugeruje H. Machel (2007, s. 223) nie można rezygnować z pracy psychorekcyjnej ani z innych oddziaływań penitencjarnych wobec osób starszych, gdyż pozwalają one na zachowanie higieny psychicznej skazanych i są sposobem na ustawiczne „nękanie” ich, aby nadważyć lub nawet zmienić negatywne postawy.

Młode wilki odbierające znaczenie czy respektujące status seniora?

Portretowany senior ujawnił potrzebę hubrystyczną, transgresji, uczestnictwa społecznego.

Ale coś tu znaczę, bo potrafię być agresywny, kiedy oddziałowy 30-latek uczy mnie życia – osadzony ma mieć swoje papierosy, kawę – będzie się tu wymądrzał. Wcześniej też dali mi młodego współlokatora 40 lat, chudy jak palec. Ujadał. Pytam, za co siedzisz? Sam się nie chwale. Już się rozjuszył i mówi – zadzwonię po oddziałowego. Oddziałowy – nie mogę otwierać, bo jestem sam. A ten młody zaczął rzucać się, drzeć, że chce go zamordować, że ze mną nie wytrzyma, no to trzasnąłem mu z liścia.

Wypowiedź skazanego wyznacza zupełnie inny wizerunek seniora niż ten powszechnie funkcjonujący. Krystalizuje się tożsamość integralnego podmiotu w kontekście temporalnym, progresywny porządek doświadczania instytucji. Rozumienie swojego miejsca, swojej przeżywanej jednostkowej historii zostaje osiągnięte poprzez nadawanie sensu własnym doświadczeniom. Osadzony swoiście pojmuje własną reaktywność, postępowanie, rozumie motywy i reakcje wobec innych. Potrzeba dzielenia się doświadczeniami i uczestniczenia w życiu społecznych identyfikacji zmierza do samookreślenia, niepowtarzalności i nadawania znaczenia funkcjonowaniu badanego.

W pewnym zakresie zaspokajanie własnych potrzeb seniora sprzyja poczuciu bezpieczeństwa, swego rodzaju godności i sensu życia. Bycie kozłem ofiarnym młodych osadzonych to dla niego wyimaginowany problem ludzi niezdecydowanych, bojaźliwych, przewrażliwionych. W opisie własnej sytuacji, dominuje relacja o jego zasobach tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Układ warunków zewnętrznych – izolacji i jej negatywny obraz, przewidywalność skutków działania sprawia, że senior ma wiedzę dotyczącą oczekiwań personelu więziennego wobec jego instytucjonalizacyjnego, społecznego uczestnictwa. W kontekście rozważanej subkategorii badań własnych, mając na uwadze podstawowy cel wykonywania kary pozbawienia wolności – „wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanых postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymywania się od powrotu do przestępstw” (art. 67 § 1 kkw) – należy zadać sobie pytanie, w jaki sposób winien być osiągnięty ów cel przez skazanego w zaawansowanym wieku? Badany senior, który uzyskał status skazanego w wieku przedsenioralnym, mający za sobą lata pobytu w więzieniu, ma umiejętność funkcjonowania w nim (por. pkt 2–11 Rekomendacji Rec (2003) 23 Komitetu Ministrów dla państw członkowskich o wykonywaniu przez administrację więzienną kary dożywotniego pozbawienia wolności oraz innych długoterminowych kar pozbawienia wolności) (Szymanowski 2011, s. 113–114). Cel wykonywania kary pozbawienia wolności wobec więźniów, niezależnie od wieku, jest ten sam, jednak zasadna staje się, jak wynika z badań, klasyfikacja wewnętrzna więźniów ze względu na wiek. Konfliktowość, agresywność, demoralizacja skazanego prezentowana wobec młodszego osadzonego, nie sprzyjają realizacji idei umieszczania seniora z długoterminową karą pozbawienia wolności w zwykłym systemie wykonywania kary, gdyż wymaga on odrębnego, zindywidualizowanego postępowania resocjalizacyjnego, a nawet jeśli istnieją ku temu przesłanki diagnostyczne, mogłyby odbywać karę

pozbawienia wolności w możliwie najbardziej optymalnych warunkach (oddziały terapeutyczne dla skazanych z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi lub niepełnosprawnych intelektualnie). Jednakże, jak podnosi Wiesław Ambrozik (2016, s. 106), sztuczność, fikcyjność i pozorność programów indywidualnego oddziaływania resocjalizacyjnego występuje już na etapie diagnozy, mającej służyć ich opracowaniu. Konstrukcja i treści tychże programów także są fikcją i nie wynikają z przeprowadzonej diagnozy, ale z dostępnych warunków i możliwości danej placówki resocjalizacyjnej. Z określonej perspektywy system programowego oddziaływania stanowi ideę istoty procesu resocjalizacji, który zdaniem badacza (Ambrozik 2016, s. 101) nie jest postrzegany w kategoriach oddziaływań represyjno-awersyjnych, skutkujących nietrwałymi zachowaniami powstrzymującymi przed czynami przestępczymi, ale działań nastawionych na rozwój nowych umiejętności i kompetencji społecznych.

Staruszek oprószony siwizną i znaczeniem

Opinia dotycząca funkcjonowania ludzi starszych w zakładach karnych z założenia jest deprecjonująca. Eksplorowana rzeczywistość natomiast wskazuje inne wymiary starzenia się. Przestępca poddany wywiadowi narracyjnemu nie był nieodłączny, nie ujawniał cech osamotnienia, cierpienia, braku bystrości, odwagi czy inicjatywy, nie wykazywał fizycznych cech dysfunkcji, doświadczeń presji, poczucia zagubienia lub poczucia braku bezpieczeństwa. Osadzony wręcz dążył do sprawczej obecności, kontynuującej kreację i zaspokajanie jego potrzeby aktywności. To tak jak gdyby osadzony przekraczał wyobrażenia społeczne, nie tylko wydłużając swoje życie, ale stawiając sobie wysokie wymagania w zakresie własnego rozwoju i/lub odnajdywania sensu przemijania. W kontekście wykonywania kary pozbawienia wolności wobec seniora, możliwość rozwijania własnych zainteresowań kojarzyć by się mogła z nieosiągalną przestrzenią. W tłumieniu myślenia o przemijaniu pomagały skazanemu zachowania emancypacyjne, wyznaczające, w jego przekonaniu, wyższe standardy dla własnych działań i wykorzystania posiadanego potencjału.

Skazany twierdził, że rozwój w starości jest możliwy, gdy uwzględni się perspektywę przyszłości, w odniesieniu do teraźniejszości i przeszłości. Zdaniem Danuty Seredyńskiej (2013, s. 106) „jeżeli jednostka będzie: przeprowadzała rewizję własnej przeszłości, wyzwalając wspomnienia wcześniej nieprzywoływane, uwalniała i aktywizowała treści doświadczenia często traumatycznego, które nie było włączane do systemu wiedzy na bieżąco wykorzystywanej z uwagi na zbyt duże koszty psychiczne, to ma szansę między innymi: poznać siebie, wykorzystać to, czego się nauczyła, co ułatwi jej funkcjonowanie, zwrócić się ku przyszłości w sposób pozytywny”. W przypadku prawidłowego rozwoju osobniczego i pozytywnego rozwiązywania poprzedzających starość kryzysów rozwojowych – może ona być

przeżywana mądrze i godnie (Steuden 2011, s. 179), z poczuciem spełnienia, radości, wdzięczności. Jaki wymiar jednak przybiera życie w starości, w przypadku udaremniania we wcześniejszych etapach życia szans rozwoju osobowościowego i właściwych relacji w szczególności w kontekście długoletnich wyroków?

Starość w omawianym przypadku skazanego na dożywotni wyrok nie stanowiła bezwzględnie destrukcyjnego okresu jego życia. Pozostawał niejako „obok” dziejącej się historii jego najbliższych, sytuacji trudnych i problematycznych, sytuacji natury ekonomicznej. Problem dbania o zdrowie osadzony uzależniał od możliwości oferowanych przez zakład karny a także od swoistej definicji zdrowia, poziomu wiedzy na temat zdrowia, symptomatologii czy czynników je warunkujących, nawyków, odpowiedzialności za zdrowie i potrzeby opieki medycznej w aspekcie konkretnych schorzeń (kręgosłupa, choroby wieńcowej serca).

Do życia tutaj musiałem przywyknąć. Żyję w więzieniu już wiele, wiele lat. Ale mam swoje miejsce w hierarchii. Mam dwuosobową celę i traktuję ją jak własną. Najlepiej jest jak nie mam współosadzonego. Nie mam nałogów. Tylko problemy z sercem. Pamięć mam, dobrze widzę i słyszę. Przywiązuję znaczenie do jakości jedzenia. Zwracam im uwagę jak jest coś niedogotowane czy przesolone. Oni mnie tu dobrze znają. Mam swoje zasady i chcę dbać o siebie na tyle ile tu mogę.

Leczenie plus osadzony to tyle co Żyd do biedy. Tyle co ja zgłaszałem, że mam takie i takie dolegliwości, to okręgowy odpisywał mi, że jest leczenie standardowe. Doprowadzili mnie do zawału serca. Przyłączali mnie do aparatury z zasobów Gomółki. O 15 zabrali mnie karetką, reanimowali morfiną, psychotropami. Potem poszło zapytanie do sądu okręgowego, w związku z zawałem, w 15 minut dostali decyzję. To działo się w 2002 r. w maju i od tamtej pory lekarz zalecił dwie wizyty u kardiologa, zlecił lek, ale była odmowa otrzymania leku, bo za drogi i niesprawdzony. Byłem rencistą, musiałem zapłacić całość, dlatego tego leku nie dostałem. Mam stop metalowy 1560 zł kosztował, ale są problemy z badaniami rezonansem magnetycznym. Wiem że badanie rezonansem daje lepszą diagnozę. Ale na co ja tu mogę liczyć. Tomograf daje ogólny obraz a do tego napromieniowuje. To przecież nie pomaga zdrowieć. Ale odwrotnie. Gdybym tu nie siedział, mógłbym zadbać o siebie jak trzeba. Jest tu izba wytrzeźwień, tylko trzy dni detoks, EKG, proste zabiegi. Kiedyś robili zabiegi a teraz nie, teraz praktykują nie leczą. Są dyspozycyjni wobec administracji. Administracja oczywiście powie, że jest inaczej. Z chwilą, gdy byłem aresztowany, policjantka podsunęła L4 do podpisania czy nadają się do aresztu. Oni uważali, że w miejskim tak stwierdzą a poliklinika podpisała, że mogę przebywać na oddziale szpitalnym więzienia. Kiedyś tak było, że co tydzień, raz na dwa tygodnie lekarze mają dyżur, kierownik ambulatorium i jeśli chcą to przyjedzie lekarz.

Badany stoi na stanowisku, że dbanie o komfort zdrowotny, stosowanie się do higieny życia, pozwoli osiągać satysfakcjonującą starość, bez obciążeń somatycznych i bólu. W pewnym sensie ma poczucie zaniedbania ze strony opieki zdrowotnej, presji ze strony instytucji penitencjarnej, co pociąga za sobą poczucie braku bezpieczeństwa, zagubienia a wręcz zagrożenia zdrowia i życia seniora.

Fragment wypowiedzi osadzonego zwraca uwagę na pewien aspekt moralny, konieczności poszukiwań „mimo wszystko” alternatywnych sposobów pokonywania barier związanych z potrzebą ochrony zdrowia. Truizmem będzie stwierdzenie, że sporadyczne i minimalistyczne podejście do adekwatnego diagnozowania stanu zdrowia osadzonego będzie skutkowało zaawansowanymi i pogłębiającymi się dolegliwościami chorobowymi. Czy wobec badanego i postępujących problemów z jego zdrowiem, nie należałoby podejmować profesjonalnych działań medycznych zmierzających do zmiany, polepszenia jakości i tak „bezczelowego” życia? Na ile wieloletnie, całozyciowe przebywanie w obszarze inkarcerowanym determinuje utratę kondycji zdrowotnej skazanego? Konfrontując opinię badanego, możliwe jest odniesienie do wyznaczników praw skazanych zawartych w uregulowaniach art. 4 kkw, z którego wynika, iż kary, środki karne, zabezpieczające i zapobiegawcze wykonuje się w sposób humanitarny, z poszanowaniem godności ludzkiej skazanego. Zapis ten wyraźnie zakazuje poniżającego traktowania i karanie skazanego, a za takie należy uznać pozbawianie bądź utrudnianie dostępu do opieki medycznej. Przedmiotem moich analiz nie jest prawna analiza problematyki opieki medycznej w jednostce penitencjarnej i przysługującego osadzonemu zakresu świadczeń zdrowotnych czy praw pacjenta a odzwierciedlenie swoistych paradoksów resocjalizacji instytucjonalnej, zdominowanej przez prawno-karne i administracyjno-formalne podejście do zagadnienia. Ograniczę się jedynie do poglądu wyrażającego potrzebę zmiany dotychczasowego orzecznictwa w kwestii opieki medycznej nad skazanymi seniorami, potrzebę zastąpienia postanowień sądowych, wyrażających się w stwierdzeniu: „nie jest obowiązkiem więziennej służby zdrowia spełnianie wszelkich oczekiwań pozbawionych wolności, przystępujących w zakładzie karnym do leczenia schorzeń dawniej lekceważonych, stawiających żądania stosowania najbardziej nowoczesnych technik leczniczych oraz drogich specyfików. Obowiązkiem tej służby jest jedynie zachowanie pozbawionych wolności przy życiu i w niepogorszonym zdrowiu” (za: Paszkowska 2010). W pryzmacie orzecznictwa, zadaniem więziennej służby zdrowia jest utrzymanie zdrowia skazanych w niepogorszonym stanie. Sensu jakości postanowienia nie da się pogodzić w przestrzeni temporalnej skazanego seniora z wyrokiem długoterminowym.

Momenty przełomowe w biografii

W dzieciństwie było tego ... matka była judaszem. Jak podrośłem już nie dawałem, żeby ojciec mnie bił. Jak miałem siedemnaście lat ojciec zaczął się mnie bać. Wychowanie pasem nie pomogło...

System penitencjarny jest z lat socjalizmu. Jako takiej komuny nie było. Odsiedziane mam ponad 50 lat. Zadarłem nie z tymi co trzeba. Prokurator w stopniu majora pod wpływem alkoholu rozpoczął pierwszy bójkę z nami młodymi chuliganami. Byliśmy za głośno. Wyjąłem nóż i przejechałem wzdłuż jego pleców, dostał jeszcze

w zęby. Pocerowali mu grzbiet i pośladek. Dostałem 3 lata i był krzyk na sali sądowej dlaczego nie 5, po co tu bandyto przyszedłeś – po tak mały wyrok?

Innym razem doszło do zabójstw w obronie koniecznej. Początkowo dostałem 15 lat. Przyszedł do mnie rodzony brat z czterema kolegami, broniąc się, zastrzeliłem. Ułożyłem sobie taką wersję jaką ustaliliśmy.

...To był zwykły dzień, dzień jak co dzień. Jak do tego doszło, nie wiem. Ale zarżnąłem dwóch. Z nożem się nie rozstawałem. Nie rozumieli, że muszą przestać. Miałem złamany piszczel, krzyczałem do jednego, jakbym chciał cię zakopać to byś się bronił! Podciąłem mu gardło. Biegał po polach z tryskającą tętnicą, aż padł. Drugiemu też nie popuściłem. Traf chciał, że dostał w serce. Podwójne zabójstwo. Żeby się uspokoić, wróciłem do domu na śniadanie. Czy chciałem być rzeźnikiem? Sąd uzasadnił, że dostali w czułe miejsca, dostałem 25 lat. W telewizji mówili o tych zabitych, krytykowali, jak to możliwe, że wypuszczają mordercę na wolność i znów zabija. Sędzia, wojskowy emeryt pytał: dlaczego nie uciekałem? Jak miałem uciekać ze złamaną nogą. Co najmniej połowę z tego wyroku niesłusznie dostałem. No ale na taką przemoc nie ma rady.

Tutaj staram się nie utrudniać sobie życia, bo wiem, że tu umrę, chcę mieć ład i porządek, są zasady i trzeba je utrzymać. Skazani nie podskakują do mnie, czują respekt. Funkcjonariusze też mają respekt, wiedzą, że szybko się denerwuję. Jestem agresywny. Może dlatego córka mnie nie odwiedza, w ogóle nie utrzymuje ze mną kontaktu, pracuje w banku. Charakterek ma po mnie. Tego bardzo żałuję. Jednak nie tracę wiary. Może kiedyś zechce mnie znać. To jest największy ból. Mam uszkodzenie centralnego układu nerwowego – encefalopatię, zanik płatów czołowych – mam orzeczenie.

Żyłem w konkubinacie, z nią i jej córeczką Ewą. Ewcia wołała mnie niż własną matkę. Wiedziałem jak z nią negocjować, żartowałem: dostaniesz paskiem, niegrzeczna jesteś... ale nie ten kochany dzieciak.

Była sytuacja, że Ewa powiedziała, że pani w przedszkolu ją biła. To doleciałem do niej, wziąłem ją za szmaty do góry. Ustawiłem panią, potem nie ta wychowawczyni się zrobiła. U mnie dzieciak był na pierwszym miejscu, nauczyłem ją jeść, nie żałowałem jej niczego.

I kiedyś jako 4-letnia dziewczynka, wzięła mnie za rękę i w strachu powiedziała, że był tu pan z wąsami. Konkubina to judasz. Potajemnie jeździła do niego. Jej nie było na rękę, że była ze mną i koniecznie chciała żeby kontakty z Ewunią się skończyły to wydała ją za Niemca.

W opisie epifanii życiowych seniora dominują relacje o jego zewnętrznych i wewnętrznych „zasobach”. Układ warunków zewnętrznych stanowiły relacje z najbliższymi, rodziną, przemoc, izolacja społeczna.

Postawa zabójcy, uczucia aktywizujące jego zachowanie (afekt, miłość, strach i lęk, gniew, nienawiść, wstręt, złość, przymus i gwałt, pragnienie, zniechęcenie, pycha, ból, mściwość, okrucieństwo) wykazały brak wyraźnego poczucia winy, prostolinijnych i naiwnych uzasadnień popełnionych zbrodni, znaczny poziom demoralizacji, wykołejenia społecznego.

Skazany wręcz manifestował poczucie krzywdy i niezrozumienia w aspekcie sprowokowania go do zabójstwa przez swoje ofiary, twierdził, że nie kontrolował swoich zachowań i emocji. Sfera emocjonalna, dynamizm, konstytuujące charakter odgrywają istotną rolę w powstawaniu przestępstwa (Świtka 2013, s. 93). Sytuacja seniora i jego dyspozycyjna wizja aktywności oscylowała wokół elementów wspierających, czyli: spotkania z nim, poświęcanie mu czasu, wysłuchanie, akceptacji przejawiającej się we właściwej komunikacji z nim – aktywne słuchanie. Natomiast elementami zniechęcającymi go do aktywności były: stereotypy dotyczące osób starszych, właściwości temperamentalne innych, w szczególności młodych, i ich nastawienie do seniorów, utrata aktywności zawodowej z czasów młodości, utrata bliskich, bez jakiegokolwiek możliwości umacniania dotychczasowych więzi z nimi, utrata wsparcia partnerskiego. W pewnym stopniu skazany rozmówca wskazywał na fakt swego rodzaju bałaganu w jego świadomości, samoocenie i samoakceptacji, przekładających się na jego zachowania ujawniające pierwiastki autodyskryminacji i postawę wycofania. Z jego narracji można wnioskować, iż nie poddaje się kategoryzowaniu ludzi starszych, w szczególności tych obarczonych statusem skazanego. Siłę i chęć do działania czy przyjmowania postaw sprzyjających adaptacji do swojej sytuacji czerpał ze świadomości i poczucia istoty bycia produktywnym i przydatnym z jednoczesną transgresją, pobudzającą umiejętność niekoncentrowania się na dolegliwościach i deficytach wieku senioralnego. Jednak zaskakująca w rozmowie była ujawniona przez rozmówcę swoista sprawność manipulacyjna polegająca na poczuciu panowania nad tym, co go otaczało i otacza. Swoista adaptacja do zaistniałych sytuacji i mobilność stanowią niejako cechy zabójcy zorganizowanego. Uruchamianie przez ofiary mechanizmów obronnych wobec zaistniałych realnie sytuacji skutkowało fizyczną i emocjonalną przemocą ze strony badanego. Odwołując się do pierwszej zbrodni, układu czynników zawierających się w podmiocie i sytuacji kryminogennej oraz relacji zachodzących między nimi, poprzedzające dokonanie czynu można określić jako syndrom prehomicydalny (Kowalczyk 2010, s.143). Dokonany czyn był niezaplanowany, z zaskoczenia, jak wynika z przekazu seniora, czasowo – nagły, czyli czynniki występujące krótko przed czynem zadziałały jak przyczyna. Kolejne zabójstwa wchodzą w zakres sytuacyjny rozpatrywany jako „sytuacja nagła”, pełniąca rolę czynnika „spustowego” wyzwalającego agresję (Kowalczyk 2010, s. 145). Zadziałała ona w warunkach sytuacji ciągłej o cechach sytuacji trudnej, której jednostka podlegała przez określony czas i która powodowała potęgowanie agresji.

Zachęcając osadzonego do wspomnień, uzyskałam pewien fragment sytuacyjności determinujący jego położenie, jego ogrom życiowych niespełnień. Warunki wychowawcze w dzieciństwie jawią się jako wyjątkowo niekorzystne, zaburzające przebieg jego socjalizacji. Z tego względu pojawiły się u niego wczesne objawy demoralizacji, niedostosowania społecznego, kłopoty wychowawcze. Analizując jego późniejszą „karierę” przestępczego działania można przypuszczać, iż tłem motywacyjnym były skonfliktowane relacje z najbliższymi, rodziną, która stanowi

matrycę kształtowania się późniejszych relacji ze społeczeństwem. Ujawniły się urazy i obciążenia biologiczne. Był nadpobudliwy psychoruchowo. Znacząco wykazywał chłód emocjonalny, wysoki poziom agresywności.

Odnosząc się do relacji skazanego można odnieść wrażenie, że nie odnalazł on w swojej biografii osób wspierających, w odniesieniu zarówno do okresu dziecięcego jak i młodości. Zabrakło więzi emocjonalnej. Z wypowiedzi więźnia wynika, że wszelkie instytucje penitencjarne, w których przebywał, odciskały swój ślad w psychice. Analizując fragmenty przestępczej biografii seniora można wskazać atrybuty potrzebne do przetrwania w więzieniu: umiejętność forsowania swojej racji, odwagę, spryt, zuchwałość a nawet bezwzględność. Poprzez „wytrobiony” status recydywisty obciążonego karą dożywotniego więzienia, potrafił szybko i trafnie oceniać sytuację i jak najkorzystniej w zgodzie z własnymi preferencjami kreować warunki własnego egzystowania. To tak jak gdyby dokonywał swoistego, bezemocjonalnego uogólniania rzeczywistości. Natomiast ujawniany przez badanego wachlarz potrzeb, wskazuje na preferencje: dominacji, podtrzymania własnej wartości i znaczenia, afiliacji, akceptacji i uznania.

Kara jako odwet, represja, społeczna eliminacja, wyłączenie fizyczne, zemsta państwa na sprawcy winna być racjonalnie „wykonana”. Cel kary kryminalnej nie powinien służyć odstraszeniu innych, gdyż pozostanie w opozycji do współczesnego prawa karnego, humanitaryzmu karania.

Przesłanką wobec alternatywnych i efektywniejszych rozwiązań resocjalizacyjnych wobec skazanego powinno być dążenie, zgodnie z celami prewencji specjalnej, do jego poprawy i wychowania. Skoro z pedagogicznego punktu widzenia celem kary staje się przede wszystkim dobro ukaranej jednostki, poprawa jej funkcjonowania oraz wywołanie zmian osobowościowych, umożliwiających prawidłowe zachowanie społeczne, wchodzenie w akceptowane role i relacje społeczne to dotychczasowy model resocjalizacji instytucjonalnej nie sprawdza się, ujawnia niekonsekwencję założeń w aspekcie osadzonego z wyrokiem dożywotniego pozbawienia wolności pod względem roli prewencyjnej, względnie poprawy moralno-prawnej.

Człowiek wykluczony, bo takim mianem obarczony był mój rozmówca sprawił, że słuchałam jego opowieści z ogromnym zainteresowaniem. Podejmowałam próby analizowania jego postawy wobec własnej starości, cierpienia psychicznego, zrozumienia mechanizmów rządzących nimi, dociekania pewnych prawd. W dyskursie z osadzonym doświadczyłam zdziwienia, bo ten człowiek, ostatecznie okazał się bezsilnym wobec poszukiwań odpowiedzi na przywoływane momenty, iluminacje. Jego narracja dobitnie wskazuje, że starość w izolacji nie jest wyabstrahowana jednostkowo, ale ukontekstowana kulturowo i społecznie. Fakt ten może prowadzić do pytań o stosunki zachodzące między wiedzą ukonstytuowaną w przestrzeni naukowej a wizją konkretnego badacza, polem przeżyć indywidualnych czy też predyspozycji osobowościowych. Zawiłe, trudne do przewidzenia a zarazem zwyczajnie ciekawe bywają losy myśli w sprzężeniu z umiejętnością

ich wyjaśnienia, szczególnie w sytuacji, kiedy człowiek nie może i nie ma już dokąd wrócić.

Teoretyczna wrażliwość, pojęcie charakterystyczne dla metody teorii ugruntowanej, miało istotny wpływ na przebieg całego badania. To ona, stanowiąc cechę jednostkową badacza, decyduje o tym, że prowadzone przez niego badanie jest niepowtarzalne, oryginalne i nasycone specyfiką jego kreatywności i wyobraźni. Teoretyczna wrażliwość, czy „wrażliwość badawcza”, oznacza zdolność rozumienia zjawiska, jego interpretacji, wiernego relacjonowania. Podczas procesu stopniowego „wtapiania się” w zastaną rzeczywistość badanego, dotarłam do momentu, w którym uświadomiłam sobie, że refleksja wytycza nową drogę, odstęp pozwalających widzieć rzeczy w wyostrozonym świetle. Analizy, których się podjęłam, zbliżyły mnie – badacza – do zrozumienia znaczeń uzyskanej wiedzy, przekazanej w opowieści człowieka poddanego permanentnej izolacji, pozbawionego szans dotarcia do świadomości społecznej.

Abstract: Perspective of assassin's life quality – judgmental discussion about significance of experiences multicontextuality

In the article, the aspect of condemned ageing, revealing the sense of his duality: his age, prison isolation, has been emphasized. Discussions concerning attempts pushing of fuzzy concern idea for the contemporary olds functioning in penitentiary, inflict anxiety. The vision of necessities, matched with real senior determinants in the perspective of his narration, represents the aim of the study.

Subject of the analysis I made senior after life sentence, having ability to function in a prison. However phenomenon of distinct perception and going through the time by imprisoned, particularly a life turning points, was a subject of the study. Intention of the researcher was the fact of extracting something, that was unperceivable so far. Text pictures of biography analysis of individual, who faces critical moments in his life, which are being read as including them in the history plot of life's turning points. Regarding depicted background, additional "framework" clarifying intentions of researcher working in the field of hermeneutics, was epiphany, used as experience one of a kind, genuine, dividing seniors' life for "before" and "after, for "at the time" and "at present".

Key words: Senility suffering, condemned, biography, evanescence.

Bibliografia

- [1] Ambrozik W., 2016, *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę uspołecznienia systemu oddziaływań*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [2] Charmez K., 2009, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- [3] Gradoń K., 2010, *Zabójstwo wielokrotne. Profilowanie kryminalne*, Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., Warszawa.

- [4] Guba E., Lincoln Y.S., 2005, *Kontrowersje wokół paradygmatów, sprzeczności i wyłaniające się zbieżności*, [w:] *Metody badań jakościowych*, t. 1, (red.) N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, Warszawa.
- [5] Hałas E. (1987), *Biografia a orientacja symbolicznego interakcjonizmu*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 31.
- [6] Kafar M., 2011, *Biograficzne epifanie w kontekście tworzenia podstaw jakościowego kolektywu myślowego*, [w:] *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*, (red.) Kafar M., Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- [7] Kowalczyk M., 2010, *Zabójcy i mordercy. Czynniki ryzyka i możliwości oddziaływań resocjalizacyjnych*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- [8] Machel H., 2007, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej-casus polski. Studium penitencjarno-pedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [9] Miłek K., 2010, *Kara kryminalna – środkiem odwetu czy wychowania?*, [w:] *Zachowania przestępcze. Przyczyny i zapobieganie*, (red.) Kozaczuk F., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Rzeszów.
- [10] Niedbalski J., 2010, *Krótki epizod przynależności – „nowy”, „normalny”, „nieznany” wśród osób z upośledzeniem umysłowym. Problematyka tożsamości badacza w procesie eksploracji terenowej badanego środowiska*, [w:] *Procesy tożsamościowe. Symboliczno-interakcyjny wymiar konstruowania ładu i nieładu społecznego*, (red.) Konecki K.T., Kasperczyk A., Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- [11] Paszkowska M., 2010, *Opieka medyczna nad skazanymi w zakładzie karnym*, [w:] *Zachowania przestępcze. Przyczyny i zapobieganie*, (red.) Kozaczuk F., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Rzeszów.
- [12] Seredyńska D., 2013, *Dyskursy edukacyjne o starości w naukach humanistycznych i społecznych*, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz.
- [13] Sławecki B., 2012, *Znaczenie paradygmatów w badaniach jakościowych*, [w:] *Badania jakościowe. Podejścia i teorie*, t. 1, (red.) Jamielniak D., Warszawa.
- [14] Studen S., 2011, *Psychologia starzenia się i starości*, PWN, Warszawa.
- [15] Szymanowski T., 2011, *Międzynarodowe Standardy wykonywania kar*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 72–73.
- [16] Świtka J., 2013, *Kara kryminalna na tle osobowości przestępcy*, Wydawnictwo Amelia, Rzeszów.
- [17] Toron B., 2013, *Przestępczość skazanych kobiet i mężczyzn w perspektywie biograficznej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [18] Urbaniak-Zajac D., 2011, *Biograficzna perspektywa badawcza*, [w:] *Uczenie się z (własnej) biografii*, (red.) Dubas E., Świtalski W., Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- [19] Wyka A. (1993), *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- [20] Zalewski W. (red.), 2015, *Długoterminowe kary pozbawienia wolności w teorii i praktyce*, Wydawnictwo UG, Gdańsk.